

dr hab. n. społ. Dorota Podgórska-Jachnik, prof. UŁ  
Wydział Nauk o Wychowaniu  
Uniwersytet Łódzki

Łódź, dn. 7 lipca 2023 r.

**Recenzja pracy doktorskiej mgr Eweliny Wysockiej pt. „Teatr przestrzenią uczenia się uczestnictwa w życiu społecznym rodzin z osobą niepełnosprawną intelektualnie”  
napisanej pod kierunkiem dr. hab. Piotra Krakowiaka, prof. UMK  
i promotora pomocniczego dr Anny Kławsień-Zduńczyk**

**Uzasadnienie znaczenia tematu**

Przekazana mi do recenzji praca doktorska mgr Eweliny Wysockiej pt. „Teatr przestrzenią uczenia się uczestnictwa w życiu społecznym rodzin z osobą niepełnosprawną intelektualnie” stanowi obszerną monografię naukową (497 stron), poświęconą pewnej szczególnej formie przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu, którego doświadczać mogą zarówno osoby z niepełnosprawnościami, jak i ich rodziny. Niepełnosprawność intelektualna w szczególny sposób może przyczyniać się do stygmatyzacji i marginalizacji całych rodzin. Rodziny – zwłaszcza rodzice – stanowiący dla swoich bliskich/dzieci z niepełnosprawnością intelektualną główne źródło wsparcia, sami często doświadczają poszerzonej stygmatyzacji i wykluczenia (co zostało w sposób pogłębiony opisane w części teoretycznej). Jednocześnie uczestniczą w życiu i aktywnościach swoich dzieci, a taką aktywnością opisaną przez Doktorantkę mogą być także różne formy działań artystycznych, w tym także teatralnych. Można się zatem zastanawiać nad tym jakie znaczenie może odgrywać akurat teatr w życiu tych osób, również wspomnianych rodziców. Mimo swoich licznych walorów artystycznych i społecznych, niestety, teatr w Polsce nie jest zbyt popularną instytucją sztuki. W pandemicznym roku 2021 odwiedziło go raz w roku jedynie 4,8% dorosłych Polaków (pow. 15 rż.; <https://www.polskieradio.pl/10/5566/Artykul/3002843,Coraz-mniej-chodzimy-do-kina-jeszcze-rzadziej-do-teatru>), co nie zaskakuje, ale wcześniej w roku 2017 – też tylko ok. 16 %, w tym 3 razy lub więcej w ciągu roku - zaledwie 2% (<https://jaw.pl/2017/07/jak-czesto-polacy-chodza-do-teatru/>). Do tego do teatru uczęszczają częściej osoby z wyższym wykształceniem. Czy zatem warto się zajmować praktycznym wykorzystaniem dziedziny sztuki o tak wąskim zakresie oddziaływania? Czy podjęcie tematu teatru w odniesieniu do osób z niepełnosprawnością intelektualną ma w ogóle sens? Czy Od

razu odpowiem, że tak. Po pierwsze dlatego, że poszukując możliwości wsparcia rozwoju i kompensacji sięga się po różne środki, które mogą mieć znaczenie dla tych osób, a potencjał teatru – także ten niewykorzystany – jest ogromny. Po drugie dlatego, że już dotychczas powszechne wykorzystywanie teatru jako formy kulturoterapii w różnego rodzaju ośrodkach szkolnych, rehabilitacyjnych, warsztatach terapii zajęciowej, domach pomocy społecznej itd., powoduje paradoks zaprzeczający podanym wyżej statystykom: okazuje się, że to osoby z niepełnosprawnościami, mimo ograniczeń i barier, mimo niższego wykształcenia, częściej korzystają z teatru i uczestniczą w nim – także jako twórcy/aktorzy-amatorzy (choć są już ich teatry profesjonalne), niż pozostała część społeczeństwa, nie doświadczająca tych barier. Dla wielu takich osób teatr stał się formą codziennej aktywności, sposobem na spędzanie czasu, ale także medium samorzecznym, pozwalającym dowiedzieć się i powiedzieć coś o sobie. Dlatego nie tylko warto, ale nawet należy podejmować badania, które dostarczą wiedzy i wskazówek dotyczących prowadzenia tego typu działalności. Poza tym, dzięki trafnej decyzji doktorantki, temat rozszerza się na rodziny osób z niepełnosprawnością intelektualną, które w różnym zakresie i z różnych powodów towarzyszą swoim bliskim w ich spotkaniu z teatrem. Dotykają teatru, a mogą być nie tylko opiekunami czy asystentami swoich niepełnosprawnych intelektualnie dzieci. Dostrzeżenie ich w przestrzeni teatralnej wiąże się z podmiotowym potraktowaniem tej obecności oraz próbą nadania jej nowego sensu i znaczenia. Temat można uznać za zasadny i ważny społecznie.

### **Szczegółowa ocena formalna i merytoryczna**

Praca ma rozbudowaną strukturę, składa się z trzech części w układzie typowym dla prac badawczych z zakresu nauk społecznych. Część pierwszą, teoretyczną stanowi aż pięć rozdziałów poświęconych kluczowym kategoriom wyróżnionym przez autorkę jako pogłębienie tematu pracy. Odnoszą się one kolejno do: 1) filozoficznych podstaw personalizmu, jako wiodącemu podejściu teoretycznemu do człowieka, na tle jego aktywności wspólnotowej, 2) socjologiczno-pedagogicznych podstaw społecznego uczenia się, 3 i 4) problematyki rodzin osób z niepełnosprawnością intelektualną w aspekcie relacji wewnątrzrodzinnych i z innymi grupami społecznymi, oraz 5) teatru jako przestrzeni włączenia społecznego omawianych w pracy rodzin z osobą niepełnosprawną intelektualnie. Tak rozbudowana struktura uzasadniona jest złożonością tematu. Wszystkie kluczowe wątki teoretyczne analizowane są w pogłębioną znajomością problematyki i osadzeniem w zarysowanych wcześniej kontekstach teoretycznych, co czyni wywód uporządkowanym i spójnym. Poziom refleksji jako zaawansowany, każdy z poruszonych wątków został dobrze osadzony w rozległej literaturze.

Z punktów widzenia głównego bardzo istotne są szczególnie rozdziały dotyczące tego, czym niepełnosprawność staje się dla rodziny. Doktorantka dużą wrażliwością i zrozumieniem

trafnie identyfikuje kluczowe problemy i potrzeby rodziny, gdy jest w niej niepełnosprawna intelektualnie osoba. Udaje się jej także uniknąć częstej w pracy z tego obszaru tendencji nadmiernej koncentracji na medycznych aspektach samej niepełnosprawności intelektualnej. Te zagadnienia zaznaczone są w sposób marginalny, ale nie odczuwa się ich braku, co jest kwestią właściwie rozłożonych akcentów i właściwie poprowadzonego wykładu. Ponieważ wiodącą rolę pełni tu przede wszystkim kwestia społecznych konsekwencji niepełnosprawności w rodzinie, również problematyka uczenia się społecznego jest w pełni zasadna, obudowana płodnymi koncepcyjnie teoriami (Bandury, Javrisa i Mezirowa) i otwiera – razem z rozdziałem o teatrze – wywód teoretyczny na obszar pytań badawczych.

Kilka słów chciałam poświęcić rozdziałowi o teatrze, który wprowadzie jako dziedzina sztuki wykracza poza obszar dyscypliny pedagogika, ale zawsze interesował pedagogów swoim potencjałem kulturo- i osobo-twórczym. Teatr opisuje w aspekcie historycznym przedstawia go jako wielowymiarową rzeczywistość, łączącą kilka wyróżnionych przez siebie przestrzeni - między innymi przestrzeni spotkania, komunikacji/dialogu (dobrze korespondują z założeniami personalistycznymi), przestrzeń uczenia się i uczenia się życia społecznego (dobrze korespondują z przedstawionymi teoriami uczenia się dorosłych i opisanymi problemami i potrzebami rodzin doświadczających niepełnosprawności). Przestrzenią doświadczania wolności. Eksponuje tym samym aspekt edukacyjny teatru (dużo pisze o dramie), który jest niewątpliwie jednym z najistotniejszych w analizowanym obszarze zastosowania, czyli w pracy z osobami z niepełnosprawnością intelektualną i ich rodzinami. Jednak ważnym wymiarem teatru osób niepełnosprawnych jest także aspekt terapeutyczny, którego w mojej ocenie został potraktowany trochę powierzchownie. Warto bowiem świadomie odróżniać teatr jako sztukę, od edukacyjnie zorientowanej dramy, ale i terapeutycznie zorientowanych dramaterapii/ teatroterapii oraz psychodramy, jako specyficznej techniki psychoterapeutycznej. Osobiście widzę we wskazanym obszarze zastosowanie przede wszystkim trzech pierwszych: teatru jako sztuki w ogóle, dramy, ale i dramaterapii (Podgórska-Jachnik, 2002, 2004, 2011). Po lekturze tekstu jestem także przekonana, że Doktorantka również dostrzega i rozumie te różnice. Jednak choć słowo terapia i teatroterapia pojawia się w dysertacji wielokrotnie (w tym nieco bardziej rozbudowany opis teatru terapeutycznego na s. 224), i choć przywołanych jest kilka pozycji bibliograficznych, które umożliwiają pogłębienie tematu, to jednak moim zdaniem zabrakło w teorii opisu ważnych dla pracy założeń teoretycznych dramaterapii. Jej początki sięgają lat 60-tych ubiegłego stulecia (Wielka Brytania), a uznawana za pionierkę dramaterapii Sue Jennings opisała nie tylko jej czynniki terapeutyczne, metodykę dramaterapii, role przyjmowane przez dramaterapeutę, ale także sam proces rozwoju/wzrostu osobistego przez doświadczenie teatralne. Elementem tego procesu jest m.in. doświadczenia zdobywane w bezpiecznej, teatralnej przestrzeni poprzez zdolność wchodzenia w rolę, a z chwilą wyjścia

z niej - przenoszone do świata realnego. Pod jednym jednak warunkiem: różnicowania obu rzeczywistości - tej teatralnej i tej pozateatralnej, czyli, prawdziwego życia - oraz zdolności przemieszczania się między nimi. To właśnie stanowi jeden z elementów rozwoju, do tego trzeba dojrzeć. W swoich pracach Jennings opisuje także przykłady trudności z przenoszeniem doświadczenia dramatycznego, gdy np. dziecko nie odróżnia jeszcze obu rzeczywistości. To powinno być też bardzo ważnym aspektem myślenia o teatrze z udziałem osób z niepełnosprawnością intelektualną, zwłaszcza w głębszym stopniu. Wśród badanych są rodziny osób niepełnosprawnych intelektualnie nawet w znacznym stopniu, chciałabym więc dowiedzieć się, jak Doktorantka postrzega możliwe ograniczenia lub zagrożenia wynikające z potencjalnych trudności w rozróżnianiu przez te osoby rzeczywistości teatralnej i realnego życia?

Natomiast dobrze jest rozwinięty w pracy wątek dramy w kontekście wykorzystania potencjału odostalosołowotwórczego teatru w personalistycznym, dialogicznym ujęciu spotkania. Zostało to ściśle powiązane aksjologicznie z prezentowanymi założeniami filozoficznymi (Tomasz z Akwinu, Wojtyła, Tischner). Ten aspekt niewątpliwie wskazuje także na zasoby teatru możliwe do wykorzystania we wspieraniu osób z niepełnosprawnością (nie tylko tą intelektualną) oraz ich rodzin. Myślę, że to również kwestia pewnego świadomego sprofilowania obszaru własnych zainteresowań teatrem (alternatywa dla podejścia Jennings), do czego oczywiście każdy badacz ma prawo.

Część metodologiczną stanowi jeden rozdział, ale także o rozbudowanej i przemyślanej strukturze. Zawiera nie tylko standardowe elementy związane z planowaniem badań, ale też pogłębione refleksje nad badaniami o charakterze jakościowym i nad paradygmatem interpretatywnym, który słusznie Doktorantka uznaje za właściwy wybór z punktu widzenia podjętej problematyki. Pojawia się również w pracy szersza refleksja natury etycznej. To bardzo ważne osadzenie projektu badawczego, świadczące o odpowiedzialności i dojrzałości badaczki społecznej podejmującej badania w środowisku zagrożenia wykluczeniem społecznym.

Rozdział zawiera wszystkie elementy konieczne do nakreślenia założeń badawczych pracy, łącznie z uwagami na temat ograniczeń w prowadzonych badaniach. W oparciu w prawidłowo sformułowane założenia Doktorantka przeprowadziła 16 wywiadów o starannie przemyślanej strukturze podporządkowanej postawionym pytaniom badawczym. Dobór osób do badań miał charakter celowy. Byli to przede wszystkim rodzice osób z niepełnosprawnością intelektualną (w jednym przypadku ruchową, ale rodzic występuję wtedy również w roli instruktora), uczestniczących w zajęciach teatralnych; rodziców osób w różnym wieku, kobiet i mężczyzn z różnym stopniem dysfunkcji oraz z niepełnosprawnościami sprzężonymi. W badaniach

jakościowych zróżnicowanie wariacji wewnętrznej grupy jest zamierzone i jest atutem pozwalającym na poszerzenie wiedzy o badanym zjawisku badanym poprzez różne osobiste doświadczenia badanych. W tym przypadku 12 osób to rodzice uczestników teatru z niepełnosprawnością intelektualną trzy osoby to pracujący z nimi instruktorzy teatralni. Jedna osoba występuje we wspomnianej już podwójnej roli instruktora teatralnego, ale także matki osoby z niepełnosprawnością ruchową. Dobór uczestników do badań nie budzi zatem zastrzeżeń, a zakres uzyskanych informacji wskazuje na to, że wywiady zostały przeprowadzone rzetelnie, z troską o dobry kontakt i jak najpełniejsze wypowiedzi. W całej części metodologicznej dyskutowałabym jedynie na temat przedmiotu badań, opisanego przez Doktorantkę. Określa go ona jako przestrzeń teatru, jako miejsca uczenia się. Jednakże w zrealizowanym projekcie, przedmiotem badań są raczej doświadczenia uczestników związane z teatrem, a nie jego przestrzeń. Co więcej właśnie wokół doświadczeń skupione są wszystkie pytania badawcze. Jest to jednak bardziej brak precyzji, niż jakiś poważny błąd, gdyż de facto poprzez owe doświadczenia poznawana jest także pośrednio przestrzeń teatru, wraz z jej edukacyjnym i społecznym potencjałem.

Doktorantka solidnie przygotowała argumentację do wyborów metodologicznych. Trafnie opisuje ona założenia niełatwych w realizacji badań o charakterze jakościowym w tym założenia dotyczące rzetelności. W tym kontekście przywołuje pojęcie triangulacji dotyczące teorii, metod oraz źródeł pozyskanego materiału. W pełni się z tym zgadzam, że takie sposoby triangulacji podnoszą wiarygodność badania, choć nie mogę się zgodzić, iż samo przytoczenie różnych koncepcji w założeniach teoretycznych pracy jest wystarczające, by mówić o triangulacji metodologicznej. Tu raczej ważniejsza byłaby interpretacja pozyskanego materiału przez pryzmat różnych teorii i zestawienie efektów takiej analizy. A tego w tej pracy raczej nie widzę. To nie jest zarzut metodologiczny, tylko ustalenie stanu faktycznego. Doktorantka odnosi wprawdzie uzyskane wyniki do opisanych założeń teoretycznych – teorii Kawuli, Jarvisa, Mezirowa, Bandury, Chlewińskiego i in. – ale bardziej stanowi to gruntowanie tych teorii w doświadczeniu badanych osób, niż jest próbą eksperymentu myślowego związanego z różnymi wariantami teoretycznej interpretacji tych doświadczeń. A o to przecież chodzi w triangulacji teoretycznej. Zresztą w przypadku badań interpretacyjnych, fenomenologicznych – a tak właśnie traktujemy ludzkie doświadczenia - w ogóle dyskusyjna jest kwestia tzw. przedzałożeń. Oczywiście trudno się ich zupełnie pozbyć, natomiast warto podkreślić, że interpretacyjny charakter badań wynika z treści wydobywanych, a nie zakładanych. Natomiast zgadzam się z tym, że można w przypadku przeprowadzonych badań mówić o triangulacji źródeł i w ogóle o zapewnieniu warunków do uzyskania rzetelnych wyników.

W części empirycznej Doktorantka przeprowadziła bardzo rzetelną przemyślaną analizę zebranego materiału, co w przypadku badań jakościowych też nie należy do rzeczy łatwych. Rozpoczyna każdy z podrozdziałów tabelą zbiorczą, pokazującą wybrane fragmenty wypowiedzi oraz ich własną interpretację. Dopiero na tak zbudowanej bazie – analizie deskryptywnej i teoretycznej - pojawia się interpretacja zbiorcza - narracja interpretacyjna badacza, stanowiąca odpowiedzi na kolejne pytania badawcze. Jest to ciekawy sposób na prezentację subiektywnego postrzegania problemu przez badacza, jednak z możliwością wglądu czytelnika w podjęty wysiłek interpretacyjny. Dodatkowym walorem jest możliwość obcowania z bezpośrednimi wypowiedziami uczestników badań. Nie jestem w stanie omówić w recenzji szczegółowych treści tego obszernego rozdziału. W większości zgadzam się z przedstawionymi interpretacjami. Może jedynie tu, gdzie Doktorantka wskazuje na teatr, jako miejsce, gdzie wszyscy mogą czuć się równi, chciałabym dodać jeszcze, że możliwe i pożądane są także inne warianty doświadczania relacji. Jako że jednym z elementów przeżycia teatralnego jest wchodzenie w rolę i zamiana ról, odczucie nierównorzędności, ale od drugiej strony, tj. po odwróceniu ról może być ważnym doświadczeniem, służącym wzajemnemu zrozumieniu w warunkach tzw. ról komplementarnych. Takich psychologia społeczna dostrzega wśród ludzi najczęściej. Równość nie zawsze musi być celem, nie zawsze jest możliwa, a doświadczenie zdobyte przez odwrócenie ról z życia realnego może być efektem pozyskanym w tej technice zarówno w celach terapeutycznych, jak i edukacyjnych.

Chcę wyraźnie zaznaczyć, że moje uwagi krytyczne traktuję jako pytania w dyskusji naukowej, jak również jako możliwość dalszego ulepszenia i tak bardzo dobrze opracowanego materiału. Muszę przyznać, że czytanie konkluzyjnych dla pracy rozdziałów 8. z interpretacją wyników wyników (właściwie ich dyskusją),<sup>3</sup> oraz 9. z rekomendacjami dla praktyki pedagogicznej jest prawdziwą ucztą, która dała mi większy wgląd w opisywany obszar wykorzystania teatru więcej, niż wielu innych lektur z tego obszaru (a sama zajmowałam się badawczo teatrem dzieci głuchych). To znakomity, bardzo użyteczny tekst finalny, który może przyczynić się z jednej strony do większej refleksyjności pedagogów specjalnych posługujących się technikami teatralnymi, z drugiej - do profesjonalizacji teatrów i teatryków osób z niepełnosprawnością intelektualną w kierunku bardziej świadomego posługiwania się ich terapeutycznym potencjałem przez instruktorów teatralnych, ale także terapeutów. Tu akurat jest dużo do zrobienia w praktyce.

W konkluzji chciałam podkreślić przede wszystkim uzyskany z badań bogaty obraz funkcjonowania rodzin osób z niepełnosprawnością intelektualną, przez refleksje rodziców, do których poza stworzonym kontekstem badawczym być może w ogóle trudno byłoby dotrzeć. Z pracy można wyprowadzić wartościowe wnioski do projektowania wsparcia – nie tylko przez pedagogów specjalnych. Praca przygotowana jest niezwykle starannie pod względem



językowym i edytorskim, z bardzo bogatą bibliografią (aż 579 pozycji w kilku językach), niezwykle rzetelnie udokumentowaną źródłowo (ponad 700 przypisów). Do tego odnosi się wrażenie, że dysertacja nawiązująca do idei personalizmu, sama staje się rodzajem spotkania, zarówno z uczestnikami badań, jak i z Autorką pracy, a to za sprawą widocznego zaangażowania i autentyczności, przekazywanej przez Doktorantkę czytelnikowi. Jest przekonująca w swojej deklaracji, iż aktorstwo i teatr stanowią dla niej życiową pasję i źródło informacji o jego uczestnikach – osobach z niepełnosprawnościami i ich rodzinach. Dodatkowy walorem pracy jest także jej osadzenia w bogatym dorobku własnego środowiska naukowego (choć nie tylko tego). Na podkreślenie należy tu nie tylko korzystanie z koncepcji teoretycznych i wyników badań pedagogów oraz innych naukowców z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, ale także ukazanie własnej naukowej drogi i inspirującej roli kolejnych mentorów w krystalizowaniu się tematyki dysertacji, zaczynając już od pracy licencjackiej. To bardzo dobrze, że Doktorantka potrafi docenić zasoby intelektualne środowiska, które ją ukształtowało i jest świadoma własnego rozwoju badawczego.

### **Wniosek końcowy**

Po przeanalizowaniu pracy Pani mgr Eweliny Wysockiej stwierdzam, że Doktorantka podjęła ważny społecznie problem, w kontekście rzadko wykorzystywanego do tego celu działania terapeutycznego, w zakresie którego posiada profesjonalne przygotowanie i bogate doświadczenie praktyczne. Temat jest więc zarówno znaczący społecznie, jak i innowacyjny, poszerzający dotychczasowy zakres działań pedagogów specjalnych. Doktorantka wykazała się wiedzą teoretyczną i metodologiczną, pozwalającą na zaplanowanie projektu badawczego, istotnego dla nauki i życia społecznego, samodzielnie rozwiązała oryginalny problem naukowy, możliwy do wykorzystania w praktyce działań wspierających osoby z niepełnosprawnością intelektualną i ich rodziny. W mojej ocenie dysertacja mgr Eweliny Wysockiej w pełni odpowiada kryteriom stawianym pracom doktorskim, określonym w art. 13 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule naukowym w zakresie sztuki (tekst jednolity Dz.U. 2017 poz. 859). Pracę oceniam pozytywnie i wnioskuję o dopuszczenie mgr Eweliny Wysockiej do dalszych etapów w postępowaniu o nadanie stopnia doktora nauk społecznych. Zgłaszam wniosek o wyróżnienie pracy. Sugeruję także przygotowanie na jej bazie monografii naukowej - z pewnością bardzo użytecznej dla pedagogów specjalnych i terapeutów. Zamieszczone w pracy uwagi warto uwzględnić w przygotowaniu pracy do publikacji, co mam nadzieję, niebawem stanie się.

